

# Wroniszewski, Jan

---

„Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku”, Tomasz Jurek, Poznań 1996 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 89/3, 482-486

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

1944 r., których autorzy wykorzystują źródła nie tak dawno jeszcze zamknięte dla większości badaczy i przedstawiają fakty oraz poglądy niedopuszczane do druku przez cenzurę. Dobrym przykładem jest studium Iwana Ficzorowa o losie przemysłowców bułgarskich w latach 1947-1951 (nr 2/1995) oraz artykuł Iliany M a r c z e w e j o gospodarczych stosunkach radziecko-bułgarskich po drugiej wojnie światowej (nr 2/1997).

Sprawy polskie rzadko pojawiają się na łamach „Minało”. Jedyne artykuły w omawianych latach to Detelina D i n e w a, „Louis Namier i stanowisko brytyjskie wobec kwestii polskiej podczas I wojny światowej” (nr 2/1997). Autorka wykorzystała publikacje polskie i angielskie, a także niektóre dokumenty z Archiwum Akt Nowych i doszła do wniosku, że w dotychczasowej historiografii przecenia się wpływ Namiera na koncepcje brytyjskiej polityki zagranicznej.

Zagadnienie macedońskie, które od wielu dziesięcioleci wywołuje zacięte spory między historykami z Bułgarii oraz z Republiki Macedońskiej pojawiło się w „Minało” dopiero w 1997 r. Zgodnie z dominującym w bułgarskiej historiografii poglądem autorzy paru artykułów zdecydowanie potępiają stanowisko komunistów bułgarskich w latach 1946-1948, określając je jako „antybułgarskie”, zarzucając „zdradzieckie postępowanie najwybitniejszych działaczy” partii oraz „wynaradawianie” Bułgarów zamieszkujących Macedonię Pirynską (cytuje określenia z czasopisma). Czytelnik dostrzeże łatwo emocjonalne podejście do tematu, aczkolwiek nie należy się temu dziwić, gdyż są to kwestie „bardzo delikatne i bolesne” dla społeczeństwa bułgarskiego. Artykuły i dokumenty opublikował Weselin A n g e ł o w (nr 1/1997 oraz 3-4/1997).

Artykuły zaopatrzone są w streszczenia angielskie, zaś redakcja proponuje dostarczanie zainteresowanym osobom przekładów całości tekstów, za wynagrodzeniem.

*Jerzy Tomaszewski*

Tomasz J u r e k, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1996, s. 452.

Tomasz J u r e k podjął próbę rozwiązania zasadniczego — moim zdaniem — problemu badawczego dotyczącego średniowiecznego Śląska: „odtworzenie przemian społecznych, politycznych czy narodowych, które doprowadziły do wyobcowania tej krainy z obszaru kultury polskiej i wejście w krąg niemiecki” (s. 5).

Większość dotychczasowej literatury (zwłaszcza niemieckiej) widziała istotę przemian na Śląsku w powiązaniu z rozwojem niemieckiej kolonizacji wiejskiej i miejskiej. Tomasz Jurek jako przyczynę główną interesujących go zjawisk stawia zmiany w obrębie elit, przede wszystkim rycerstwa.

Już ze wstępu widać, że „obce rycerstwo na Śląsku” to przede wszystkim rycerstwo niemieckie przybywające na Śląsk w największym nasileniu w ostatniej ćwierci XIII w. i pierwszej ćwierci XIV w., głównie z pobliskich regionów Rzeszy Niemieckiej. Przybysze z Czech i Moraw są później wspomniani marginalnie i zawsze na drugim planie, chyba nawet w mniejszym wymiarze, niż wynika to z proporcji ilościowych przybyszów, wśród których stanowili 8,2-8,7% (s. 34).

Zakres chronologiczny badań wyznacza z jednej strony data powrotu do Polski synów Władysława Wygnańca (1163 r.), z drugiej zaś słabnąca w ciągu drugiej ćwierci XIV w. liczba przybyszów na Śląsk.

Autor oparł swoje badania na metodzie prozopograficznej. Nie ograniczył się jednak do narysowania zbiorowej biografii interesującej go grupy społecznej. Jej wieloaspektowe poznanie jest dla niego kanwą do śledzenia szerszych przemian społecznych, prawnych i kulturowych przeobrażających Śląsk. Stan badań, koncepcja pracy oraz założenia metodyczne zostały precyzyjnie za-

prezentowane we wstępie. Trzon pracy składa się z dwóch obszernych części. Pierwsza z nich (s. 19-189) podzielona została na trzy rozdziały.

Rozdział pierwszy poświęcony został problematyce migracji. Śląsk jest tu naturalnie głównym punktem odniesienia. Mechanizmy i motywacje migracji „śląskich” potraktowane zostały na szerokim tle porównawczym z uwzględnieniem zagadnień społecznych (pochodzenie i status przybyszy, wiek, pochodzenie geograficzne, związki przed przybyciem na Śląsk itp.) oraz dynamiki chronologicznej migracji. Największe jej nasilenie przypadło na ostatnią ćwierć XIII i początek XIV w.

W pierwszej części książki najważniejszy jest rozdział drugi. Koncentruje się on na „śląskich” losach przybyszy, pokazując drogi zakorzeniania się ich na nowym terytorium i oddziaływanie na zmiany jego oblicza społecznego i kulturowego. Asymilacja przybyszy i ich potomków, mimo pewnych przejawów oporu ze strony autochtonów, opierała się przede wszystkim na związkach rodzinnych z miejscowym rycerstwem. Jak wynika z badań Jurka, zasadniczy nurt asymilacji polegał jednak bardziej na dostosowaniu się i akceptacji przez miejscowych obcego obyczaju niż odwrotnie. Wynikało to z klimatu przychylności, w jakim odbywała się imigracja rycerzy niemieckich, a także z proporcji ilościowych. Zdaniem autora w pierwszej połowie XIV w. „obcy” i ich potomkowie sięgnęli połowy ogólnej liczby rycerstwa śląskiego. Bardzo ważne w tym procesie było stopniowe ich umacnianie się, aż do dominacji, na dworach książąt śląskich. Rosnący napływ i znaczenie rycerstwa niemieckiego powodowały przemiany w zakresie obyczajowości i upowszechnienia się wzorców zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej. Spowodowały również ewolucję tradycyjnego obrazu społeczno-prawnego. Wraz z napływającymi rycerzami pojawiło się na Śląsku w połowie XIII w. prawo lenne. Stosunki prawne dotyczące dzierżawienia ziemi na prawie lennym i dziedzicznym miały tendencję do zbliżania się do siebie i zatracania, przy wzajemnym wpływie, własnego oblicza. W każdym jednak razie feudalizacja Śląska podcinając korzenie *juris militaris* wpłynęła na inny, niż na pozostałych ziemiach polskich, kierunek ewolucji społecznej lokalnego rycerstwa.

Prawo lenne było z punktu widzenia monarchy korzystniejszą formą rycerskiego prawa do ziemi. Nie sądzę jednak, by książęta byli zainteresowani napływem Niemców jako „nosieli prawa lennego” (s. 156). Feudalizacja mogła obyć się bez imigracji, drogą przejmowania elementów innego, sąsiedniego na ogół obyczaju prawnego, jak np. w Czechach czy nawet na Mazowszu od końca XIV w., tu naturalnie w innym czasie i innej skali.

Pokazanie wzajemnych relacji napływowego i polskiego rycerstwa, kierunków i dróg przemian etnicznych, społecznych i kulturowych jest wielkim osiągnięciem recenzowanej książki. Obserwacje Jurka rzucają też nowe światło na dzieje polskich rodów rycerskich, a zwłaszcza chronologię tego fenomenu.

Rozdział trzeci nosi tytuł „Próba bilansu: znaczenie obcego rycerstwa w dziejach Śląska”. Przedstawione tam zagadnienia to jednak nie tylko bilans, lecz również otwarcie nowej problematyki. Rozdział ten zawiera wnioski ogólne, oparte nie tylko na przebadanym materiale. Autor próbuje przedstawić syntetycznie dynamikę przemian społecznych na Śląsku, zwłaszcza problem kształtowania się stanu szlacheckiego, wykraczając poza przyjęte przez siebie ramy rzeczowe i chronologiczne. W odróżnieniu od pozostałych rozdziałów mniej tu wniosków wynikających z zestawień statystycznych, a więcej sądów wspartych jednostkowymi obserwacjami i egzemplifikacjami.

W rozdziale tym nie mało jest interesujących obserwacji i też wartych osobnych opracowań. Najważniejsze wydają się rozważania o ewolucji społeczno-prawnej rycerstwa od momentu upowszechniania się prawa lennego, rozkładzie *juris militaris* i przeobrażeniach prowadzących do kształtowania się i zamykania w ciągu XV w. stanu szlacheckiego. Jeszcze w XIV w. rycerstwo śląskie stanowiło „grupę o niezbyt ostro sprecyzowanych konturach” oraz „słabej świadomości grupowej odrębności”.

W rozważaniach Jurka o prawie rycerskim i rycerstwie polskim czasów piastowskich odnajdziemy natomiast wszystkie niedoskonałości polskiej historiografii. Trudno podjąć w tym miejscu głębszą polemikę również dlatego, że nie byłaby to polemika z autorem recenzowanego dzieła, lecz z cytowanymi przezeń badaczami. Trudno zgodzić się zwłaszcza z poglądami na zanikanie w ciągu XIII w. grupy rycerstwa zwanego „wolnymi wojami” czy „szeregowym rycerstwem”. Na ten temat w polskiej literaturze istnieje wiele niejasności. Trzymając się jednak definicji rycerstwa przyjętej

przez autora (s. 10), grupa „wolnych wojów”, w taki sposób, jak została scharakteryzowana przez Jurka (s. 169-170), o ile w ogóle istniała jako grupa społeczna, nie spełnia przyjętych przezeń kryteriów przynależności do rycerstwa. W polskiej historiografii typowe, a niewłaściwe, jest obejmowanie wszystkich pełniących służbę w średniowiecznej armii terminem rycerstwa. W sprawie zaniku „ubogich wojów” autor wspiera się przykładem komorników z Raczy (według niego byli to woje-komornicy), którzy byli o krok od spadku do kategorii chłopskiej, czego uniknęli dzięki wstawiennictwu innych rycerzy. Użycie tego argumentu jest jednak w kontekście analizowanego zagadnienia zaniku ubogiej warstwy „wolnych wojów” zupełnie niefortunne. Cytowane źródło jednoznacznie określa ich jako komorników książęcych (włodarzy)<sup>1</sup>, nic nie wspominając o ich rycerskiej kondycji. Raczyce, jak dalej czytamy, były od dawna posiadłością książęcą. Książę chciał usunąć komorników, którzy zasiedziali tam od przynajmniej dwóch pokoleń, zaczęli uważać się za dziedziców. Nikt nie kwestionował praw księcia ani do własności Raczy, ani do usunięcia komorników, którym w drodze łaski na prośbę licznych rycerzy — nadał tę włość w lenno<sup>2</sup>. Łatwo zrozumieć stanowisko rycerstwa zwłaszcza sąsiedniego, które było pewnie związane z tą rodziną, uchodzącą za dziedziców, więzami rodzinnymi. Przykład ten pokazuje odwrotne zjawisko, niż chce Jurek, nie zaniku „szeregowych wojów”, lecz awansu z niższej warstwy społecznej do odpowiednich środowisk rycerskich. Pogląd autora o „rozpadzie tradycyjnej warstwy rycerstwa” na Śląsku i eliminacji najuboższych jej przedstawicieli pod wpływem fali napływowego rycerstwa niemieckiego nie znajduje akceptacji u recenzenta. Należałoby odpowiedzieć na pytanie na ile nowi rycerze stanowili konkurencję dla starszych, zwłaszcza najuboższych. Przez wiele dziesięcioleci od pojawienia się niemieckich przybyszów nadal posiadali ziemię na prawie dziedzicznym z płynącymi stąd zobowiązaniami. Pytanie, czy mogli stać się odbiorcami książęcych nadań w miejsce napływających Niemców, byłoby czysto retoryczne. Zjawisko pauperyzacji jednych i wzrostu innych osób czy rodzin zachodziło w przeszłości nieustannie i dotyczyło z pewnością również rycerzy-imigrantów. Autor akcentuje w swoich rozważaniach te strony omawianego zjawiska; są to niestety dwie strony z różnych medalii: kariery rycerstwa napływowego i upadku znaczenia rycerstwa autochtonicznego.

Pierwszą część pracy kończy krótki, lecz interesujący podrozdziałik, traktujący o roli rycerstwa napływowego w kolonizacji wiejskiej. Z rozważań autora wynika, że zasadniczo nie było związku pomiędzy kolonizacją wiejską i imigracją rycerzy. Odmienność Śląska w tym zakresie w porównaniu z innymi obszarami intensywnej kolonizacji niemieckiej wymagałaby odrębnego opracowania. Mogłyby one zweryfikować pogląd autora o braku zainteresowania kolonizacją i prowadzeniem działalności gospodarczej we własnych dobrach ze strony rycerstwa niemieckiego, koncentrującego swe ambicje na dworach książęcych.

Trudno powiedzieć, czy taki obraz mógłby ulec zmianie, gdyby uwzględnić Niemców rycerskiej kondycji, którzy pojawiali się na Śląsku w charakterze organizatorów kolonizacji, zasadźców wsi i miast. Autor bowiem pozostawia tę kategorię, zgodnie z przedstawionym we wstępie uzasadnieniem, poza swoimi zainteresowaniami.

Część druga pracy (s. 191-353) zawiera katalogi rodzin przybyszów oraz tablice genealogiczne 28 rodzin. Katalogi rodzin podzielone zostały na dwie grupy: przybyszów pewnych obejmujących 243 rodziny oraz niepewnych — 62 rodziny. Opracowany w tej partii bardzo obszerny materiał biograficzny stanowi podstawę wniosków autora zaprezentowanych w pierwszej części książki. Wartość naukowa katalogów rodzin opracowanych przez Tomasza Jurka wykracza daleko poza ramy użyteczności jego własnego studium i w dalszych badaniach nad rycerstwem śląskim będą one miały podstawowe znaczenie.

Zasadniczym problemem metodycznym jest prawidłowość dokonanych identyfikacji. W obrębie tego zagadnienia mieszczą się trzy zające się kwestie: ustalenie katalogu „obcych”; zidentyfikowanie ich przynależności rodzinnej; ustalenie filiacji w obrębie rodzin przybyszów na samym Śląsku.

<sup>1</sup> K. M o d z e l e w s k i, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego (X-XIII wiek)*, Wrocław 1975, s. 123n.

<sup>2</sup> *Liber fundationis claustris sancte Marie Virginis in Heinrichow*, wyd. J. M a t u s z e w s k i, R. G r o d e c k i (tłumaczenie), Wrocław 1991, s. 175n.

Jako najważniejsze kryterium identyfikacyjne Jurek wymienia „obserwację nazwisk”. Jest to istotnie fundament metodyczny pracy, tym bardziej że autor kwestionuje przydatność kryterium heraldycznego. Traktuje je pomocniczo, podobnie jak, z licznymi niezbędnymi zastrzeżeniami, kryterium imionowe.

Z tożsamości znaku herbowego, zdaniem Jurka, nic jeszcze nie wynika, podobnie pokrewieństwa nie wyklucza używanie odrębnych herbów. Autor jest przekonany o istnieniu na Śląsku zjawiska odmieniania herbów przez napływowe rycerstwo. Argumentację w tej sprawie przedstawił w osobnej pracy<sup>3</sup>. Ponieważ sprawa ta, w niektórych przynajmniej wypadkach, ma zasadnicze znaczenie metodyczne, wymaga wielkiej ostrożności badawczej. Autor stwierdza, że w okresie najbardziej nasilonej fali migracyjnej herby rodzinne były już zasadniczo ustalone w macierzystych krajach przybyszy (s. 118), podczas gdy nazwiska w XIII w. były „wciąż dość płynne” (s. 115). Co więcej, owe odmiany herbów zdają się być jedynie specyfiką śląską. Przybysze z tych samych rejonów, a często i rodzin (np. Stangowie), osiadający w tym samym czasie w Prusach, kontynuowali heraldyczną tradycję niemiecką. Tomasz Jurek pisze, że zmienność herbów następowała czasem już w pierwszym pokoleniu przybyszy (Gallowie), najczęściej jednak w pokoleniach kolejnych. Podkreślił jednak, że materiał źródłowy obrazujący to zjawisko jest bardzo fragmentaryczny i często pochodzi dopiero z końca XIV czy nawet XV w. Należy zadać sobie pytanie, czy autor nie ma zbyt dużego zaufania do niezawodności identyfikacyjnej nazwiska. Można by przecież przyjąć, że noszący to samo nazwisko posiadacze różnych herbów należeli po prostu do różnych rodzin. Dodatkowo w wielu przypadkach nie ma pewności, od której rodziny niemieckiej wywodzili się noszący to samo albo podobne nazwisko Ślązacy.

O pochodzeniu śląskich Gallów, którzy zdaniem Jurka odmienili herb już w pierwszym pokoleniu, tak naprawdę nic pewnego nie wiemy (s. 223). O ile autor w katalogu rodzin pisze o ich pochodzeniu w trybie przypuszczającym, to przy analizie herbu już nie<sup>4</sup>. Interesujący jest również przykład Stangów, którzy w XIII w. znaleźli się na Morawach, Śląsku i w Prusach. Zarówno Stangowie miśnieńscy, jak i morawscy i pruscy nosili tożsamy herb. Jedyna znana pieczęć Stangów śląskich pokazuje inny znak. Jednak autor nie jest w stanie rozstrzygnąć, czy opolscy Stangowie wywodzą się z tej samej linii (rodziny?) co morawscy i pruscy<sup>5</sup>. Czy więc mamy do czynienia z odmianą herbu, czy istnieniem dwóch rodzin noszących to samo nazwisko? W kwestiach metodycznych, a zwłaszcza kryteriów identyfikacyjnych, nigdy nie dość krytycznej refleksji. Nie chcąc w żaden sposób kwestionować szczegółowych ustaleń autora ani podważać zasadności przyjętych przezeń kryteriów, chcę jedynie zwrócić uwagę, że identyfikacja na podstawie samego tylko nazwiska może być ryzykowna. Jurek stwierdza istnienie 11-15 rodzin niemieckich, których przedstawiciele odmienili na Śląsku herb. Jest to margines całości, ale wśród rodzin o dającym się ustalić herbie daje to prawie 1/4. Trzeba postawić pytanie, czy przypadkiem owa 1/4 nie stanowi ilościowego marginesu błędnych identyfikacji? Być może uwagi te nie byłyby potrzebne, gdyby autor we wstępie poświęcił więcej miejsca najważniejszemu w jego badaniach kryterium identyfikacji.

Pracę zamykają imponujące wykazy wykorzystanych źródeł oraz literatury, indeks i streszczenia w języku niemieckim.

Książka Tomasza Jurka stanowi nową propozycję opracowania z zakresu historii społecznej. Zdecydowane rozdzielenie części syntetycznej (cz. I) od materiałowej (cz. II), przy niemałym udziale dobrego pióra autora sprawia, że książkę (w jej pierwszej części) czyta się z dużą przyjemnością. Wprawdzie odnalezienie w części drugiej uzasadnienia niektórych konkluzji wymaga żmudnej kwerendy w zamieszczonych tam bogatych w informacje szczegółowe katalogach rodzin, jednak

<sup>3</sup> T. J u r e k, *Zmienność herbów rycerzy niemieckich na Śląsku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. II (XIII), 1995, s. 41-51.

<sup>4</sup> T. J u r e k, op.cit., s. 51.

<sup>5</sup> W artykule o zmienności herbów T. Jurek pisze, że nie można stwierdzić, czy opolscy Stangowie byli potomkami Dytryka Stange, protoplasty linii morawskiej i pruskiej (s. 46). W recenzowanej książce jedną gałąź śląskich Stangów wywodzi od Tyczka Stange, syna Dytryka. Stwierdza jednak też istnienie na Opolszczyźnie Stangów o trudnym do określenia pochodzeniu (s. 290).

autor dokonał trafnego wyboru kształtu swej monografii, co też powinno zapewnić mu szeroki krąg czytelników. Tomasz Jurek bowiem kreśli obraz przemian społecznych średniowiecznego Śląska w sposób bardzo sugestywny i przekonujący. Budząca uznanie erudycja i bardzo szeroka baza źródłowa pozwoliły mu na umieszczenie problematyki historii społecznej w szerokim kontekście zjawisk i przemian kulturowych, zwłaszcza kultury i obyczaju rycerskiego. Książka w istotny i chyba trwały sposób zmienia dotychczasowy obraz średniowiecznego Śląska. Godny podkreślenia jest bardzo szeroki zakres podjętych przez autora problemów, z wielkim znanstwem prezentowanych na rozległym horyzoncie europejskim. Stawia to Tomasz Jurka w rzędzie najwybitniejszych polskich znawców problematyki rycerskiej w ogóle.

Jan Wroniszewski

*Ospedali e città. L'Italia del Centro-Nord, XIII-XVI secolo*, red. Allen J. Grieco, Lucia Sandri, Casa Editrice Le Lettere, Firenze 1997, s. 283; *Gli Innocenti e Firenze nei secoli. Un ospedale, un archivio, una città*, red. Lucia Sandri, Studio Per Edizioni Scelte Firenze, Firenze 1996, s. 200.

Na przełomie 1996 i 1997 r. ukazały się we Włoszech dwie książki na temat szpitala średniowiecznego i wczesnonowoczesnego. Italia nie od dziś zajmuje szczególne miejsce w badaniach nad dobroczynnością i opieką społeczną tej epoki. Bogactwo źródeł przyciąga specjalistów z całego świata, pozwala stawiać pytania, które gdzie indziej muszą pozostać bez odpowiedzi. Wypracowany kwestionariusz badawczy jest punktem odniesienia dla wszystkich historyków zajmujących się tą dziedziną. Tak też jest w przypadku tych prac. Są one swego rodzaju podsumowaniem wysiłków badawczych podejmowanych w ostatnich latach. Pierwsza z nich, zawierająca materiały z konferencji, która odbyła się w 1995 r. we Florencji<sup>1</sup>, zbiera najważniejsze wyniki badań nad tą problematyką. Druga odnosi wypracowany model do konkretnej placówki, przedstawiając ją w sposób możliwie kompleksowy.

Nie ma tu miejsca na choćby skróte przedstawienie niemal dwudziestu tekstów, które składają się na omawiane tomy<sup>2</sup>. Warto zwrócić uwagę na szczególne miejsce, jakie zajął problem szpitali

<sup>1</sup> *Atti del Convegno Internazionale di Studio tenuto dall'Istituto degli Innocenti e Villa i Tatti (The Harvard University Center for Italian Renaissance Studies) Firenze 27-28 aprile 1995.*

<sup>2</sup> Przytoczmy zatem spis treści obu prac: I. *Ospedali*: J. Henderson, „*Splendide cale di tura*”. *Spedali, medicina ed assistenza a Firenze nel Trecento*; L. Sandri, *La specializzazione ospedaliera fiorentina: gli Innocenti e l'assistenza all'infanzia (XV-XVI secolo)*; C. Grandi, *L'assistenza all'infanzia abbandonata a Venezia: i „fantolini” della pietade (1346-1548)*; G. M. Varanini, *Per la storia delle istituzioni ospedaliere nelle città della Terraferma veneta nel Quattrocento*; G. Albini, *La gestione dell'Ospedale Maggiore di Milano nel Quattrocento: un esempio di concentrazione ospedaliera*; M. Gazzini, *L'esempio di una „quasi-città”: gli ospedali di Monza e i loro rapporti con Milano (secoli XIII-XV)*; N. Terpstra, *Ospedali e bambini abbandonati a Bologna nel Rinascimento*; A. Esposito, *Gli ospedali romani tra iniziative laicali e politica pontificia (secoli XIII-XV)*; Ch. M. de la Roncière, *Ospedali e città: bilancio di un convegno*; II. *Innocenti*: R. A. Goldthwaite, *La fondazione e il consenso della città, La prima campania edile e il mondo del lavoro, 1419-1432*; G. C. Rombly, *Le vicende architettoniche nei secoli, L'immagine dell'Ospedale fra storia, arte e impegno civile*; L. Sandri, *L'assistenza nei due primi secoli di attività*; A. J. Grieco, *Il vitto di un ospedale: practica, distinzioni sociali e teorie mediche alla metà del Quattrocento*; S. Gelli, G. Pinto, *La presenza dell'Ospe-*